

# Vin Vinci, Priorytety (feat. Dawid Obserwator, Duo)

Bo jedyna osoba, która zdoła mnie zatrzymać  
To wyłącznie jestem ja, jakbym załamał się poddał  
Dzisiaj nie widzę szans, by zrobić do tyłu krok  
Więc zawistnych sku\*wysynów będzie wyżerać od środka

Mów, hieno łasa, że opętała mną kasa  
Jak zarobię pierwszy milion, to nie wyzbędę się zasad  
Czy MPK, czy S-klasa, trzymam fason, jestem sobą  
Razem ze mną moi ludzie, ciebie nie ma i chuj z tobą

Tysiąc powodów, by się nigdy nie poddawać  
Tworzę nowe arcydzieło, a myśleli, że upadam  
Pie\*dolę waszą ofertę, moja dusza nie na sprzedaż  
Mam inne priorytety i nie opuszcza mnie wena

Gaz w podłogę, a na twoją drogę krzyż  
Osiągam kolejny level, kiedy ty nie robisz nic  
Mogę mieć, będę mieć, ale nie przestanę być  
Ja nie jestem produktem i nie przestanę tym żyć

Rodzina przyjaciele, pasja, dopiero becel  
Jak masz inaczej, to sorry, ja muszę lecieć  
Na mej tapecie coś więcej niż korzyści  
Jestem człowiekiem i pie\*dolę ten wyścig

Rodzina przyjaciele, pasja, dopiero becel  
Jak masz inaczej, to sorry, ja muszę lecieć  
Na mej tapecie coś więcej niż korzyści  
Jestem człowiekiem i pie\*dolę ten wyścig

Miałem kogoś kto kocha, a została tylko pamięć  
Zje\*ąłem po całości, zostałem sam na bramie  
Gdzie kamień .. a tematy przeru\*ane jak kobiety które znałem  
Niestaje priorytety

Ktoś mówił, chodź zarobisz i weźmiemy trochę fety  
Ja pie\*dolę ten fetysz, nie przeżyje tego ojciec  
Widzę zgaszone pety, w sercu nie świecą ledy  
Muszę się wybić z biedy, pytanie tylko kiedy

Mam swoje priorytety nie afery by mieć fejmę  
Nie przeru\*ane proce, nie podrobione bejmy  
Zadbaj o swoje noce, i weź ją lepiej docień  
I żeby ci komornik nie zapie\*dolił błyskotek

W głowie mam kołowrotek, nie gadaj i pal wrotę  
I zapalimy potem, muszę napisać zwrotę  
Bo nie chcę żyć jak szofer  
Odkładać czegoś na potem

Rodzina przyjaciele, pasja, dopiero becel  
Jak masz inaczej, to sorry, ja muszę lecieć  
Na mej tapecie coś więcej niż korzyści  
Jestem człowiekiem i pie\*dolę ten wyścig

Rodzina przyjaciele, pasja, dopiero becel  
Jak masz inaczej, to sorry, ja muszę lecieć  
Na mej tapecie coś więcej niż korzyści  
Jestem człowiekiem i pie\*dolę ten wyścig

Chciałby być idealny, lecz powiedz, czy tak da się  
Już prędzej nienormalny, przy tak skałeczonej rasie  
Chciałbym być idealny, no chociaż prawie troszkę  
I nie popełniać błędów, snów nie zagryzać proszkiem

Zrozum, nie chcę złego, nie chcę znowu tego  
Nie chcę dla ciebie i nie chcę dla mnie  
Nie chcę oprócz tego, co ważniejsze mam na myśli  
Nie wiem, może ci się przyśni piękny sen  
A w nim my, znowu z dala cały wyścig

Dużo zje\*ąłem, dużo się nauczyłem  
Cenię to bardziej, chyba nie da się tego powiedzieć tak  
Nie chcę spie\*dolić nic więcej, mierzę wysiłek  
Mam priorytety, chcę najlepiej tylko powiedz jak

Moje wartości to nie drobne na małą czarną  
Każdy dzień lekcją jest i wiem, że warto  
Nazwać perfekcją chciałbym życie tu w tej chwili  
Nikt nie zatrzyma nas, sypimy chilli

Rodzina przyjaciele, pasja, dopiero becel  
Jak masz inaczej, to sorry, ja muszę lecieć  
Na mej tapecie coś więcej niż korzyści  
Jestem człowiekiem i pie\*dolę ten wyścig

Rodzina przyjaciele, pasja, dopiero becel  
Jak masz inaczej, to sorry, ja muszę lecieć  
Na mej tapecie coś więcej niż korzyści  
Jestem człowiekiem i pie\*dolę ten wyścig